

Pracujący chłopci witają czynem Święto Ludowe

24 bm. pracujące chłopstwo woj. łódzkiego radośnie obchodzić będzie święto Ludowe. Uroczystości przebiegać będą pod hasłem dalszej mobilizacji pracującej wsi do walki o wzrost produkcji rolnej, do walki o terminową realizację obowiązków wobec państwa. Wraz z pracującym chłopstwem Święto Ludowe będzie klasa robotnicza, biorąc udział w uroczystościach.

Pracującą wsi czynem wita święto. Wiele gromad podjęło cenne zobowiązania, zmierzające do rozwoju hodowli, do przedterminowego wykonania obowiązków wobec państwa. I tak chłopcy gromady Kałek w pow. piotrkowskim zobowiązali się zalesić 15 ha nieużytków. Aktyw gminny Wygłozów w ramach swych zobowiązań dla uczczenia Święta Ludowego pomógł chłopcom z gromady Kurówka zorganizować spółdzielnię produkcyjną.

Wielu produkujących chłopów podjęło zobowiązania indywidualne, z których poważny odsetek już wykonano. Adam Stanisławski (3 ha) członek ZSL z gromady Pisarzy sprzedał państwu trzy tuczniki ponad plan. Szereg podobnych zobowiązań podjęli chłopcy wielu gromad woj. łódzkiego.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 121 (2750) ROK IX

ŁÓDŹ, CZWARTEK 21 MAJA 1953 ROKU

CENA 15 GR.

Młodzież całej Polski przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie

Warszawa, 20.5. Młodzież całej Polski — zarówno zrzeszona w szeregach ZMP jak i niezorganizowana — z zapałem przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który pod hasłami: walki o pokój, o lepszą przyszłość odbywać się będzie w dniach od 3 do 16 sierpnia br. w stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej w Bukareszcie. Przygotowania prowadzone pod kierownictwem terenowych ogniw ZMP są okreśsem wzmożonej pracy politycznej i wychowawczej wśród młodzieży.

W okresie przygotowań na liczne organizowane dyskusje i zebrania dyskusyjnych młodzież omawia swoje osiągnięcia w pracy i nauce, uzyskane w ludowej ojczyźnie, zapoznaje się z bogatym dorobkiem młodzieży radzieckiej i krajów demokracji ludowej oraz z życiem walczącym o prawa do nauki i pracy młodzieży krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych.

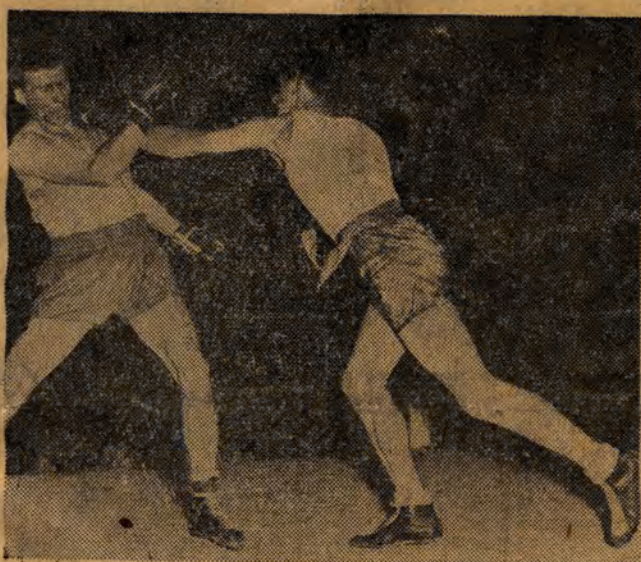
Zakładowe i gromadzkie kół ZMP w okresie przygotowań do IV festiwalu w Bukareszcie zorganizowały w całym kraju ponad 10 tys. kół oraz zespołów samokształceniowych. Członkowie zespołów i kół zapoznają się z życiem, walką i nauką Józefa Stalina, którego wskazania realizują ludzie radziecy budując komunizm.

W miastach, gromadach i spółdzielniach produkcyjnych woj. łódzkiego zorganizowano ponad 1800 takich kół. Młodzież woj. łódzkiego zorganizowała 1400 kół, a woj. krakowskiego ponad 500.

Młodzi robotnicy z zakładów przemysłowych, PGR-ów i POM-ów, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz młodzież wiejska podczas zajęć w kołach i zespołach samokształceniowych studiują materiały VIII Plenum KC PZPR, a w szczególności referat Bolesława Bieruta. Szeroko omawia młodzież wielką rolę pomocy Kraju Rad i osobistej pomocy Józefa Stalina dla narodu polskiego w jego walce o uzyskanie niepodległości, o zbudowanie socjalizmu.

Wraz z polską delegacją wiodą do Bukaresztu nasze najlepsze artystyczne zespoły młodzieżowe. Zespoły te wzięli udział w drodze eliminacji.

Z mistrzostw Europy w boksie



Pietrzykowski (Polska) — Pavlic (Jugosławia). Zwyciężył Pietrzykowski. CAF — fot. Wdowiński

Nasze ekipy kontrolne DONOSZA

Średnioprzednia wykonała zobowiązanie

Ekipa Nr 68
ZPB im. Koczańskiego

Załoga przedziału średnioprzedniej ZPB im. Koczańskiego, która zobowiązała się wyprodukować dodatkową w maju 200 kg przędzy — wykonała już 294,4 kg ponad plan. Na wyróżnienie zasługują takie przadki, jak Genowefa Kasper, Romuśka Zawadzka, Genowefa Jaske i inne, z których winny brać przykład robotnice pozostające w tyle. J. Janicki, M. Sobska i J. Ulański.

Zaopatrzenie „nawala”

Ekipa Nr 24
ZPB im. Dzierżyńskiego

Brak osnów oraz niewłaściwe ich przygotowanie, czego następstwem są ciągłe zwroty, utrudnia realizację zobowiązań załogi tkalni ZPB im. Dzierżyńskiego. Podobny stan istnieje w Nowej Tkałni. Robotnice skarżą się na brak wątku, a spulki z wątkiem są za krótkie i utrudniają pracę tkaczkom, obsługującym większą ilość krosien. Kierownictwo nie doprowadziło również do krosien kart „Mojego planu”, co również wpływa demobilizująco na załogę.

A. Dreczko i K. Szarowska.

Przekraczają plany

Ekipa Nr 61
ZPD im. Duracza

Cewlarnia ZPD im. Duracza znacznie przekracza swoje plany. Planowane zadania na okres od 1 do 19 maja zostały wykonane w 110 proc. W pracy wyróżniają się: Mirosława Stankiewicz, Jadwiga Kuzłowicz, Helena Krzewińska i inni.

M. Celmer, M. Mierzyski i J. Marcinak.

Wy zostajecie w tyle tow. Pajszczuk

Ekipa Nr 1
ZWAT

Załoga oddziału rewolwerówek ZWAT z powodzeniem realizuje podjęte zobowiązania jakościowe. Ilość braków zmniejszona w porównaniu z poprzednim okresem o 80 proc. Wyróżnia się brzdąga Jerzego Urbanaka.

Szkoda, że nie dorównuje tej brzdądze brzdąga tow. Pajszczuka, który niejednokrotnie swym przykładem demobilizuje członków brzdągi. Tak było w dniu 6 bm., kiedy nie przeanalizował planu, odmówił jego przyjęcia, twierdząc, że plan jest nierrealny.

J. Jankowski i B. Kanert.

Nie lekceważyc potrzeb konsumenta

Konferencja
w Prezydium
Łódzkiej RN

Wczoraj w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi odbyła się konferencja poświęcona omówieniu dekretów Rady Państwa: „O wzmożeniu walki z produkcją złej jakości i z ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym” i „O wzmożeniu ochrony własności społecznej przed próbami kradzieżami”.

Dekrety omówili — tow. J. Jankowski, kierownik wydziału społeczno-administracyjnego. W dyskusji nad tymi zagadnieniami dużo uwagi poświęcono sprawom handlu, gdzie zdarzają się jeszcze wypadki lekceważenia potrzeb konsumentów i bezwzględnej obchodzenia się z własnością społeczną.

X Mistrzostwa Europy w boksie Już 6 Polaków w półfinałach

Patrz str. 2-ga

W księgarni wydawnictw radzieckich



Księgarnia „Domu Książki” przy ulicy Piotrkowskiej 105 w Łodzi, posiada bogaty wybór różnego rodzaju wydawnictw radzieckich.

NA ZDJĘCIU: ekspedientka, Nina Rudczenko, przy pracy.

Fot. — M. Sz.

Mianowanie podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej

Warszawa, 20.5. Prezes Rady Ministrów mianował ob. Sroka Stanisława podsekretarzem stanu w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej.

DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

WYSTAWY

W Młodzieżowym Domu Kultury otwarta jest wystawa prac młodzieży szkolnej, wykonanych w ramach konkursu czytelniczego pt. „Książka naszym przyjacielem”. Na wystawie zgromadzonych jest kilkadziesiąt ilustracji do przeczytanych książek, wypracowań, makiet sytuacyjnych, obrazujących fragmenty z różnych książek. Wystawa czynna jest cały dzień.

W Muzeum Archeologicznym przy Pl. Wolności 14, co-dziennie w godzinach od 10 do 18, czynna jest wystawa pt. „Łódzki Ośrodek Archeologiczny — ogniem w naukowych pracach badawczych i oświatowych w Polsce Ludowej”. Każda zwiedzająca wystawę wycieczka oprócz zwykłego oprowadzenia wysłucha specjalnie przygotowanej pogadanki na temat różnych zagadnień archeologicznych.

O „Dziejach rzemiosła łódzkiego” można się dowiedzieć na wystawie, zorganizowanej przez Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi i Izbę Rzemieślniczą. Wystawa mieści się w Archiwum przy Pl. Wolności, a czynna jest codziennie w godz. od 9 do 20.

Muzeum Sztuki w porozumieniu z Wydziałem Oświaty organizuje wystawę konkursową prac rysunkowych uczniów szkół łódzkich. Prace wykonane będą na następujące tematy: „Miesiąc Przyjaźni Polsko — Radzieckiej w naszej szkole”, „1 Maja w naszej szkole”, „Praca moich rodziców”, „Nasze miasto”, „Ilustracje z życia w Polsce Ludowej”. Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa, wykaże ona zdolności i zamiłowanie niektórych uczniów w kierunku plastycznym. Termin składania prac upływa z dniem 26 maja br.

PRZEGLĄD FILMÓW POPULARNO — OŚWIATOWYCH W ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy codziennie w kinie „Gdynia” wyświetlane są filmy popularno — oświatowe i dokumentalne, takie jak: „Wszelkiewski”, „Pojezierze Mazurskie”, „Świat w soczewce”, „Badacze przyrody”, „Węże”, „Malarstwo Surikowa”, „Sport na Ukrainie” itp.

ODCZYT

Dziś, 21 bm., o godz. 18, w Młodzieżowym Domu Kultury odbędzie się odczyt ilustrowany przezrocami pt. „Poznajemy literaturę radziecką”.

Dziś, 21 bm., o godz. 12, w Szkole Podstawowej nr 71, przy ul. Smugowej 6, prelegent Muzeum Sztuki wygłosi odczyt na temat „Tworzy się książkę”.

Dziś, 21 bm., o godz. 18, przy ul. Pabianickiej 159, prelegent TWP wygłosi odczyt pt. „Współczesna Targowica”.

W NIEDZIELĘ WYSTĄPI REPREZENTACYJNY ZESPÓŁ DOMU WOJSKA POLSKIEGO Z WARSZAWY

W niedzielę 24 maja o godz. 19 wystąpi gościnnie w sali teatralnej MDK (Moniuszki 4a) Reprezentacyjny Zespół Estradowy Domu Wojska Polskiego z Warszawy z widowiskiem słowno-muzycznym pt. „Meldunek muzyczny”. Udział wezmą: kwartet wokalny Eryana, kwintet akordeonistów, duet taneczny, orkiestra pod dyktando Olearczyka, soliści — K. Brenocz, B. Ładysz i inni. Przedprzedaż biletów prowadzi „Orbis”, Łódź, Piotrkowska 65 i MDK.

Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej mają prawo do korzystania
ze zdobyczy kultury i do twórczego
udziału w rozwoju kultury narodowej.

(Z art. 62 Konstytucji
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

Dziwiarze! Wzmóście walkę z postojami, pracujcie rytmicznie

Niekorzystny jest bilans zakładów przemysłowych dziesięciomiesięczny z terenu Łodzi i województwa łódzkiego za pierwszą połowę miesiąca. Tylko ZPD im. Rychlińskiego i ZPD im. Konopnickiej z nadwyżką zrealizowały przypadające na nie zadania.

Pozostałe zakłady pracują nierytmicznie, dopiero w drugiej połowie miesiąca mobilizując wszystkie rezerwy do walki o plan. Najbardziej pozostały w tyle: ZPD im. OFIAR 10 WRZEŚNIA, SRÓLMIEJSKO-ŁÓDZKIE ZPD i ZPD im. KASPRZAKA.

Fakty te świadczą, że większość kierownictw, personelu technicznego i majsterskiego w zakładach dziesięciomiesięcznych nie potrafi jeszcze pracować rytmicznie, nie docenia ważności tego zagadnienia.

Jednak poważną część winy za ten stan rzeczy ponoszą także zakłady przemysłu bawelnianego i wełnianego, jako dostawcy przędzy. Należy przy tym zaznaczyć, że ostatnio obserwuje się szczególny brak systematyczności i przestrzegania terminów dostaw. Jest to tym dziwniejsze, że tak przemysł bawelniany, jak i wełniany z nadwyżką wykonują plany, a więc nie ma mowy o braku przędzy i o niemożliwości wywiązania się z jej dostaw dla przemysłu dziesięciomiesięcznego.

Alle plany dostaw nie są wykonywane. Na przykład za I dekadę mają przemysł bawelniany zrealizować plan dostaw tylko w 75,4 proc., a wełniany w 85 proc.

Jeszcze gorzej wygląda to, jeżeli weźmiemy poszczególne zakłady. I tak ZPB im. Liebknechta w pierwszej dekadzie dostawił tylko 56,4 proc. planowanej ilości przędzy, WZPB im. 1 Maja przędzy nr 40-1 — 88,2 proc., a nr 62-1 — 69,9 proc. ZPW im. Kasprzaka wykonał plan dostaw w tym okresie w 62,6 proc.

A przecież planowane ilości przędzy można dostarczać odbiorcom w terminie. Świadczy o tym najlepiej przykład takich zakładów jak ZPW im. Reymonta, czy Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego, które w terminie wywiązują się z dostaw.

Alle brak terminowych dostaw nie jest jedyną i najważniejszą przyczyną niewykonania planów. Kierownictwa techniczne i polityczne zakładów przemysłu dziesięciomiesięcznego, załogi i personel majsterski, cały aktyw partyjny i związkowy, aby w pełni wykonać plan, muszą bezwzględnie wzmocnić walkę z nadmiernymi postojami, z nadmierną absencją i fluktuacją wśród robotników, muszą jak najszybciej usprawnić organizację i podnieść wydajność pracy. PLAN ZA MAJ MUSI BYĆ W PEŁNI WYKONANY.

Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Metalowców



W Domu Kultury Zakładów Mechanicznych „Ursus” pod Warszawą obradował III Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Metalowców.

NA ZDJĘCIU: w przerwie obrad członkowie metalowcy Polski w przyjacielskiej pogawędce. Od lewej: tokarz Jan Kolański z Wrocławskiego Pajawagu, współtwórca nowej metody pracy, Stefan Ławniczak, wykonawca dwóch sześciolatk, inż. Stefan Rozpędek z „Ursusa”, inicjator wprowadzenia do produkcji noża Kolesowa oraz monter ze Starachowic, Wiktor Saj, inicjator słynnego zobowiązania „Ja nie wypuszczę brań”.

CAF — fot. Ostrowski

Monopolisci zachodnio-niemieccy

Proces o delegalizację KPD odroczony

BERLIN, 20.5. Agencja ADN donosi z Karlsruhe, że pierwsza izba bönńskiego trybunału konstytucyjnego postanowiła odroczyć proces o delegalizację Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Jak wiadomo, zachodnio-niemiecki trybunał konstytucyjny przygotowuje ten proces na polecenie rządu w celu zakazania działalności KPD. Początek bezprawnego procesu KPD wyznaczono na 8 czerwca br.

Agencja ADN stwierdza, że nie podano nowego terminu rozpoczęcia procesu, co oznacza, że został on odroczony na czas nieokreślony.

Agencja ADN podkreśla, że decyzja w sprawie odroczenia procesu KPD jest pierwszym wielkim zwycięstwem szerokiego ruchu protestacyjnego patriotycznych i pokoleńców sił Niemiec zachodnich przeciwko próbom władz bönńskich zakazania działalności KPD.

wypierają kapitał anglo-francuski

BERLIN, 20.5. Jak donosi dziennik „Neues Deutschland”, w Wiesbaden odbył się doroczny zjazd zachodnio-niemieckiego związku przemysłowców, w którym wzięli udział przedstawiciele monopolu i rządu bönńskiego.

Uczestnicy zjazdu wysunęli główne zadania zachodnio-niemieckiego kapitału monopolistycznego jako program przyszłej polityki ekonomicznej rządu bönńskiego.

Na zjeździe obecny był bönński minister gospodarki Erhard. W związku z tym dziennik przypomina, że kilka tygodni temu Erhard w jednym ze swych przemówień proklamował na śmierć i życie walkę na rynku światowym z konkurentami angielskimi i francuskimi.

Treść dorocznego sprawozdania złożonego na zjeździe nie pozostawia żadnej wątpliwości, że monopolisci zachodnio-niemieccy stawiają sobie jako główne zadanie wyparcie Anglii i Francji z ich pozycji na światowym rynku kapitalistycznym.

„Neues Deutschland” stwierdza dalej, że zjazd zażądał „rozszerzenia wpływów niemieckich na rynku światowym przez zwiększenie inwestycji niemieckich w innych krajach”.

Masy pracujące Francji wzmagają swój opór przeciw polityce rządu Mayera

We Francji trwa akcja strajkowa pod hasłem walki o poprawę warunków bytu i na znak protestu przeciwko finansowemu projektowi rządu, które godzą w masy pracujące. Akcja ta przebiega pod znakiem jedności działania różnych organizacji związkowych.

W drodze strajkownik na 24 godziny pracownicy gazowni i elektrowni w całym kraju. W następstwie strajku uległ przerwaniu dopływ prądu elektrycznego i gazu w poszczególnych dzielnicach Paryża. Władze usiłowały wywrzeć nacisk na strajkujących, gromadząc znaczne siły policyjne wokół niektórych gazowni i elektrowni. W stosunku do pewnych kategorii pracowników wydano nakaz rekwizycji (mobilizacji cywilnej). Mimo to strajk objął wszystkie elektrownie i gazownie. W La Villette, Gennevilliers, Nanterren i innych miejscowościach pracownicy odmówili przyjęcia nakazów rekwizycyjnych.

Komunistyczny związek zawodowy pracowników metra i autobusów stołecznych stwierdza, że wotokrowy 24-godzinny strajk komunikacji miejskiej Paryża przeprowadzony został z powodzeniem pomimo groźb dyktacji i policji, która aresztowała 40 członków komitetu strajkowego i wbrew rozkazom metrowym kierownictwa Force Ouvriere i jednego z autonomicznych związków zawodowych.

W Rouen zastrajkowała we wtorek na znak protestu przeciwko finansowemu projektowi rządu 4.000 robotników i urzędników stoczni państwowej.

W Colombes trwa strajk 2.500 robotników i urzędników fabryki opon. W Neuves Maisons strajkują od 53 dni robotnicy koczowniczy.

Na 27 maja zapowiedziano powszechny 24-godzinny strajk kolejarzy francuskich. Od wtorku do czwartku strajkują na przemian uczniowie wyższych szkół normalnych (uczelnisk kształcących nauczycieli), w myśl uchwały powziętej w porozumieniu ze związkami zawodowymi pracowników oświaty.

Liczne urzędnicze organizacje związkowe ogłosiły protest przeciwko rządowemu projektowi finansowemu, zagrożającemu prawem urzędników.

Prasa francuska poświęca wiele miejsca rozwojowi akcji strajkowej, podkreślając, że obejmuje ona coraz szersze warstwy.

USA spiskują w Iranie

MOSKWA, 20.5. Agencja TASS donosi z Teheranu: Dnia 19 bm. odbyło się w Teheranie posiedzenie Medżlisu irańskiego.

Deputowany Bagal oświadczył, że oskarżonych o zabójstwo szefa policji Afzartusa podano jakoby torturom na rozkaz Mossadika, wobec czego zeznania ich pozbawione są wszelkiej wartości.

Po wystąpieniu deputowanych opozycji, minister sprawiedliwości przedstawił parlamentowi projekt ustawy w sprawie pozbawienia Bagala oskarżonego o współudział w zabójstwie Afzartusa, nietykalności poselskiej. Projekt ten przekazano komisji prawnej parlamentu.

Medżlisowi przedstawiono do zatwierdzenia 23 projektów ustaw podpisanych przez premiera Mossadika na podstawie udzielonych mu nadzwyczajnych pełnomocnictw.

Irański minister spraw zagranicznych, Fatemi, oświadczył na konferencji prasowej w dniu 19 bm., że ponieważ przedstawiciel agencji amerykańskiej „Associated Press” w Teheranie „regularnie przekazywał prowokacyjne i szkodliwe dla interesów państwa irańskiego wiadomości”, rząd irański wezwał go, aby w ciągu trzech dni opuścił Iran.

Przygotowania do Światowego Kongresu Kobiet w Vietnamie

PEKIN, 20.5. Agencja Nowych Chin donosi z Vietnamu o szerokim poparcu, jakim cieszy się wśród kobiet vietnamskich i-nicjatywa zwołania Światowego Kongresu Kobiet. Vietnamski związek kobiet szeroko popularyzuje cele i zadania kongresu.

Świat patrzy na Panmundżon

Co słyszać w Korei? Miliony czytelników gazet na całym świecie szukają każdego ranka przede wszystkim wiadomości z Panmundżon. W milionach mieszkań zapada cisza, gdy speakerzy w różnych językach zapowiadają: Panmundżon.

Ludzie pragnący pokoju, a więc obywateli większości ludu na kuli ziemskiej, czują i wiedzą, jak wielkie znaczenie dla utrwalenia pokoju i odprężenia sytuacji międzynarodowej miałyby rozmowy w Korei. Jakaż jest więc sytuacja w Panmundżonie?

Po wznowieniu 15 inicjatyw rządów koreańskich i chińskiego rokowań strona koreańska-chińska uczyniła wielkie wysiłki, aby doprowadzić do porozumienia w jednej spornej jeszcze kwestii — w sprawie jeńców wojennych. W tym celu przedłożono przez delegację chińsko-koreańską plan zawarty w ośmiu punktach i przewidujący oddanie na okres przejściowy jeńców nie podlegających natychmiastowej repatriacji wspólnie uzgodnionemu państwu neutralnemu. O wrażliwość, jaką wywołały propozycje ludowe świadczy najlepiej fakt, że już po ich opublikowaniu prasa amerykańska uznała, że mogą one stanowić podstawę porozumienia. I tak „New York Herald Tribune” pisał, że propozycje ludowe stwarzają możliwość pokoju w Korei, a Agencja United Press donosiła, że „po raz pierwszy od chwili rozpoczęcia wojny w Korei wydawało się, że pokój jest już za progiem”, wrażliwość zaś w innych krajach było tak wielkie, że najważniejsi przywódcy polityczni kapitalistycznego świata wyrazili się o nich z uznaniem. I tak Churchill, mówiąc o propozycjach koreańsko-chińskich, stwierdził, że „nie ma potrzeby zakładać, że nie mogą one stać się podstawą porozumienia”, a premier hinduski Nehru oświadczył: „Potwierdziłbym te propozycje, gdyż stanowią one, jak się zdaje, zachęcającą i mocną podstawę do rozwiązania palącego problemu i harmonizują z polityką przyjętą przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Wiele innych państw również powitało te propozycje”. General Harrison odrzucił jednak propozycje strony ludowej i wysunął kontropropozycje, przewidujące m. in. zwolnienie jeńców wojennych nie podlegających repatriacji „na miejscu”, tzn. praktycznie oddanie ich w ręce Li Syn-mana, co stanowiłoby obalenie całej dotychczasowej

platformy rozmów i wyraźną próbę niedopuszczenia do zawarcia porozumienia. Aby zaś nie było żadnych wątpliwości co do intencji negocjatorów, amerykańskie samoloty zbombardowały miasto i wsie chińskie. Według doniesień agencji zachodnich, rządy W. Brytanii, Indii, Kanady i Burmy zaprzętały przeciw stanowisku delegacji amerykańskiej w Panmundżon, a obywateli większości opinii publicznej nawet w krajach zależnych wyraźnie je potępiały.

Prasa angielska wysuwa coraz częściej sugestie przeniesienia rozmów rozmów na teren ONZ. I tak, podczas gdy „Reynolds News” krytykuje stanowisko negocjatorów amerykańskich, którzy „cofali się do punktu, w którym rozpoczęła dyskusję”, „Daily Herald” pisze, że jeżeli w najbliższych dniach „realistyczne podejście do problemu nie będzie miało miejsca, to niewątpliwie nadejdzie czas, aby rozpatrzyć je negocjacje nie powinny być przeniesione gdzie indziej. Zgromadzenie Ogólne ONZ jest najlepszym miejscem, gdzie można starać się o zawarcie pokoju, tak bardzo przez nas wszystkich upragnionego”.

W tej sytuacji delegacja amerykańska poprosiła o kilkudniową przerwę w rokowaniach. Jak donoszą źródła zachodnie, teraz się obecnie w Tokio gorąco rozmawia, w których Amerykanie opracowują nowe propozycje.

Nacisk światowej opinii publicznej jest wielki. „New York Times” z 18 bm. donosi z Tokio, że „koła amerykańskie są głęboko zaniepokojone falą krytycznych opinii amerykańskich metod prowadzenia negocjacji”. W artykułach wstępnych dzienniki podkreślają, że kontynuowanie impasu lub zerwanie negocjacji jest politycznie niemożliwe ze względu na nastroje w Europie zachodniej i Azji.

„Christian Science Monitor” zaleca zawieszenie broni w Korei i włączenie na zimno pod uwagę fakt, że w wypadku zerwania negocjacji przez USA miałyby one prowadzić wojnę w Korei samotnie.

Ten wzrastający nacisk światowej opinii publicznej jest czynnikiem, który musi uwzględnić Waszyngton i jego pełnomocnicy w Panmundżon. Świat oczekuje od Waszyngtonu odpowiedzi.

P. Z.

6 Polaków w półfinałach Wspaniały sukces naszej drużyny

WARSZAWA (tel. wł.). Dwie olimpijskie korony spadły dziś z rąk warszawian. Najpierw wicemistrz Olimpiady Basi przegrał z Kukierem, a potem zwyciężył sukces odniósł Stefanuk wygrywając z zdobywcą złotego medalu — Hamalainem. Ponieważ powodzenia chodzą seriami — w poprzednich walkach także Kruza dorzucił cenne zwycięstwo do wspaniałych osiągnięć polskich bokserów. Pokonał on świętego Francuza Hamla, typowanego przez paryskich sprawozdawców na mistrza Europy.

Zaczęło się od walki Bułgara Aleksandrowa z Włochem Spano. A potem przyszła kolej na Kukiera.

— Basel? Tak, to dobry pięściarz, ale okropnie zrozumiały chłopiec — stwierdził przed walką bönński reporter. Pokonał on świętego Francuza Hamla, typowanego przez paryskich sprawozdawców na mistrza Europy.

Zaczęło się od walki Bułgara Aleksandrowa z Włochem Spano. A potem przyszła kolej na Kukiera.

— Basel? Tak, to dobry pięściarz, ale okropnie zrozumiały chłopiec — stwierdził przed walką bönński reporter. Pokonał on świętego Francuza Hamla, typowanego przez paryskich sprawozdawców na mistrza Europy.

Jego prostymi, a sam strzelał z kontr i wypadów. Kukier, skulony, uważny, drobnymi krokami chodził za przeciwnikiem, nie pozwalając mu zbliżyć się do siebie. W III rundzie tempo się zmieniło. Kukier, nie dawał mu ani przez sekundę odpoczynku, atakował z takim impetem, że Stefanuk musiał się bronić. W IV rundzie tempo się zmieniło. Kukier, nie dawał mu ani przez sekundę odpoczynku, atakował z takim impetem, że Stefanuk musiał się bronić. W V rundzie tempo się zmieniło. Kukier, nie dawał mu ani przez sekundę odpoczynku, atakował z takim impetem, że Stefanuk musiał się bronić.

Wrażenie zostawił po sobie Drogosz. Walczył on z Belgiem Van der Keere. Przejście 3 rundy dał on pokaz pięknej szermiarki pięści. Od II rundy ambulatory Bał był już tylko tym, na którym Drogosz demonstrował fantastyczną celność, wyczuł dystans i niezawodny refleks. Wyglądało tak, jakby Van der Keere znajdował się na uwięzi i nie mógł w żaden sposób przejsz granicę. Jaką wyznaczał lewy prosty Polak. W III rundzie Van der Keere po pięknej kontrze usiadł na macie, a potem trząsł już tylko bezradnie głową i szepotał przed Drogoszem. Polak wygrał walkę z przewagą co najmniej 5 punktów.

W walce lekkiej Antkiewicz miał wścieśle sparring, bowiem jego przeciwnik Hinson (Anglia) po dobrej pracy nogą w całym spotkaniu ustępował Polakowi przynajmniej o klasę.

W ostatnim spotkaniu Chyba pokonał Heidemann (Niemcy zach.). Polak z niezrozumiałych powodów walcząco dobiegł do porażki. Przed 2. i 3. rundą walka była wyrównana, dopiero energiczny finisz zapewnił Polakowi minimalne, ale wyraźne zwycięstwo.

Gotący wieczór

Niezupełnie gorący wieczór przeżyliśmy wczoraj w naszej nocnej redakcji. Telefon dzwonił bez przerwy.

— Jak wyszli dziś Polacy, czy znacie już wyniki?

O pierwszych sukcesach naszych bokserów informuje czytelników każdy nasz pracownik, gdyż lotem błyskawicy rozchodziły się one w redakcji, w szatni, w hali łokciopów. Ale jak wyszli pozostali Polacy — Antkiewicz, Drogosz, Chyba? W tej chwili trwają właśnie walki. Kiedym z nas bije serce jak młot.

Znowu telefon. Dzwoniący sportowcy — tkacz, z którego z łódzkiej tkalni. Już widzieliśmy o co chodzi. Jednym z nich wyrzucamy z siebie: Kukier zwyciężył Basela, Stefanuk pokonał głównego mistrza olimpijskiego Hamalainę.

Co? O rany! Dziś na tę intencję wykonano 200 procent normy! — krzyczy uradowany nasz rozmówca.

We wszystkich zakładach pracy i instytucjach, biurach z urzędów, pracownicy gorączkowali się wczoraj wydzierając, jakie zachodzą na ringu w Hali Mirowskiej. Tylko jedna z telefonistek w „miedziastolowej” pozostała „bez nerwów”, nie nie wiedząc „o jakichś tam” mistrzostwach, a nawet o tym, że w Warszawie... znajduje się Hala Mirowska.

Nakręcamy zero. Prosimy o połączenie z Hala Mirowską, podając hasło: Mistrzostwa Europy w boksie! Teraz zaczyna się interesująca dialog.

— Hala Mirowska? Nie zna pan numeru? Proszę przy najbliższej podać adres tej osoby. Co? W Europie... Proszę zatem podać nazwę miasta. Co za boks? Nie słyszałam o takim mieście.

W jednej sekundzie telefon został tak zdemolowany, jak Anglik Hinson przez Antkiewicza.

Od tej chwili mieliśmy już spokój.

Businessmeni eteru

Czasopismo amerykańskie „Time” zamieściło niedawno wypowiedź admirała Arthura Daviesa na temat radia. W rozmowie z dziennikarzami, Davies oświadczył: „Wychowujemy pokolenie ludzi zafascynowanych widokiem umysłowym. Nie wyobrażam sobie, że stan naszej kultury jest tak opłakany”. Na pytanie reportera, jednego z dzienników, dlaczego doszedł on do takiego wniosku, Davies odpowiedział: „Od pewnego czasu słucham systematycznie amerykańskich audycji radiowych”.

Wypowiedź Daviesa jest nader charakterystyczna. Wystarczy pochylić amerykańskich audycji radiowych, albo też audycji radiowych innych krajów kapitalistycznych, aby się przekonać, jakim celom służy ta audycja. Oszukać prostego człowieka, narzucić mu sposób myślenia dogodny dla monopolistów, zdeprawować młodzież, którą można będzie wykorzystywać dla swych zbrodniczych celów — oto główne zadanie radia kapitalistycznego.

Amerkańskie programy telewizyjne krzyczą krwią brutalnej siły, deklują się scenami mordów, gwałtów, zbrodni, jakoby godnych naśladowania „bohaterów”. Jak wynika z oficjalnego sprawozdania, 7 amerykańskich stacji telewizyjnych pokazało w roku ubiegłym w ciągu jednego tylko tygodnia 228 mordów, 357 uśmierzonych zabójstw, 11 ucieczek z więzienia, 93 wypadki pogniewania rozpalonym żelazem, 72 próby zbrodni pokazano podczas audycji dla dzieci.

Następstwem tego rodzaju „audycji dla dzieci” jest nieustanny wzrost przestępczości wśród małoletnich. Tak np. w Nowym Jorku chłopak muryński, Albert Peterson, został

obalony benzyną przez syna policjanta i podpalony.

Kilka dni przedtem zbrodniarz skłonił audycję radiową, w której jakiś gangster w ten właśnie sposób postępowal ze swymi ofiarami.

Pozostając w służbie w monopolistycznym radio kapitalistyczne dopomaga swym gospodarzom do wypompywania pieniędzy z kieszeni ludzi pracy. Poczesse miejsce w programach radiowych zajmuje reklama. Każda bez wyjątku audycja radiowa może służyć celom reklamowym. Businessmeni eteru nie cofają się nawet przed wykorzystywaniem najwzrostniejszych dzieł literackich. W osłuchaniu na tle sztuk Szekspira słuchowiskach radiowych, nadawanych niedawno przez radio w Kansas City (USA), Otello zachwala papierosy Chesterfield, a Król Lear radzi: „Jeśli chcesz być szczęśliwym i zadowolonym, używaj najlepszych pigułek przeciwczerwczajęcego Johnesa”. Radio wojsk USA, stacjonowanych w Niemczech zachodnich, nadawało niedawno „Niedokończona symfonia” Schuberta.

Franciszka Schuberta. Ten słynny kompozytor cierpiał na chroniczny ból głowy. Zakonczyłby niewątpliwie swoją symfonię, gdyby używał naszych tabletek od bólu głowy „Antidolor”.

Audycje muzyczne radia awaryjnego wypełnia amerykańska kofonia jazzowa, wywołująca uzasadnione obrażenie miłośników radia. Czasopismo „Schweitzer Radio” zmuszone było opublikować szereg listów radioluchaczy, protestujących przeciw amerykańskiej „kulturze muzycznej”, szerzonej na

falach eteru. Oto niektóre wypowiedzi: „Dość już idiotycznej muzyki jazzowej! Pragniemy słuchać naszej muzyki ludowej, nie zaś programów, robionych wrażliwością audycji nadawanych z zakładów dla obłąkanych”. „Sprzykrzyła się nam muzyka, przypominająca dźwięki, które rozlegały się w kurniku, kiedy wpadnie tam lis”.

Radiościasta „Wolna Europa”, zatrudniająca załogi wrogów ludu, zawodowych szpiegów i zdrajców, którzy uciekli z krajów demokracji ludowej, systematycznie wlewa całe potoki kłamstw o tych krajach, przy czym jeden i ten sam zmyślony fakt nadaje się na kilka krajów — z wyjątkiem tego, gdzie „fakt” ten miał rzekomo miejsce i gdzie kłamliwość jego mogłaby być niezwłocznie zdemaskowana.

Radio kapitalistyczne nie dopuszcza do mikrofonu działaczy postępowych. Ale za to szeroko otwiera drzwi przed faszystami. Tak np. 90 proc. pracowników radia włoskiego „RAI” należało dawniej do partii Mussoliniego. W radu zachodniemieckim poważne stanowiska zajmują byli hitlerowcy. Tak np. dyrektorem jednej z największych radiostacji zachodnio-niemieckich w Bremie jest Wilhelm Scheit, który podczas wojny był korespondentem radia berlińskiego przy głównej kwaterze Hitlera, a przed wojną napisał sztukę, wychwalającą esesowców i ich szefa — Himmlera. Wśród komentatorów radia bönńskiego jest wielu pracowników hitlerowskiego aparatu propagandy. Nie trudno się domyślić, jaki charakter mają audycje, opracowane przez takich „specjalistów”.

(Wg gazety „Komsomolskaja Prawda” Nr 107).

Protest Bułgarii przeciwko prowokacjom rządu greckiego

SOFIA, 20.5. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej wystosowało 18 maja br. do sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych pismo, w którym minister Spraw Zagranicznych, Nełczew, protestuje przeciwko prowokacjom dokonywanym przez greckie władze graniczne na granicy bułgarsko-greckiej.

W piśmie tym bułgarskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, za pośrednictwem sekretariatu ONZ, zwraca uwagę rządu greckiego na fakt, że samoloty greckie naruszają bułgarski obszar powietrzny.

W dniach 13 i 15 marca o-rax 25 kwietnia br. samoloty nadlatujące z Grecji wdarły się do obszaru powietrznej Bułgarii i przez dłuższy czas dokonywały lotów nad terytorium Bułgarskiej Republiki Ludowej. Ponadto samoloty, które wdarły się do bułgarskiego obszaru powietrznego w dniach 15 marca i 25 kwietnia, po dłuższym przelocie nad terytorium Bułgarii, schyliły się do Turcji. Wydarzenia te dowodzą niezbicie, że władze greckie i tureckie działają w porozumieniu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej przypomina, że protestowało już niejednokrotnie za pośrednictwem sekretariatu ONZ przeciwko prowokacjom dokonywanym przez władze greckie na granicy bułgarskiej.

W zakończeniu Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej domaga się, aby rząd grecki położył kres tym prowokacjom i zwraca uwagę, że cała odpowiedzialność za konsekwencje tych prowokacji spada wyłącznie na rząd grecki.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej prosi sekretariat ONZ o przekazanie protestu Bułgarii rządowi greckiemu oraz o zakomunikowanie treści tego protestu wszystkim państwom należącym do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

MARSZ WYDARZEŃ

Kij w mrowisku

Przemówienie Churchill'a i Attlee wywołane w Izbie Gmin, a dotyczące w znacznej mierze sprawy zakończenia wojny koreańskiej oraz zwołania konferencji wielkich mocarstw, wywołały wśród imperialistów amerykańskich niezadowolone i krytyczne. Wiele wierszy, w tym wiersz pod tytułem „Wielki marsz”, wywołały wśród imperialistów amerykańskich niezadowolone i krytyczne. Wiele wierszy, w tym wiersz pod tytułem „Wielki marsz”, wywołały wśród imperialistów amerykańskich niezadowolone i krytyczne.

Tak np. senator Knowland zarzucił, że jeśli W. Brytania będzie nalegała na zawarcie kapitulacji (3) układu ze strony koreańskiej, „Ameryka musi być przygotowana do rozwiązania tej kwestii na własną rękę”. Gen. Douglas oświadczył, że „Ameryka nie powinna niebezpieczeństwo rozumu pomiędzy USA i W. Brytanią w sprawie koreańskiej”. O sławionym senatorze Mac Carthy, który w ostatnim czasie był w Warszawie, powiedział, że „jeden z najbardziej niewygodnych widzów (7), jakie mieliśmy miejsce w parlamencie, nie powinien być w Warszawie”.

Władzi i polajanki wazynskich ludobójców nie zmieniają jednak biegu sprawy i rzeczy, które zmierzają coraz wyraźniej do zwycięstwa „Ameryki” na całym świecie. Tezy i słery, podane przez i knowlandów doprowadzić może jedynie do ich zupełnej izolacji — walczyć ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami.

Poradnik oszustów

Jak pisał paryski dziennik „Libération”, „Burmistrz Jorku istnieje wielkie przedsiębiorstwo „Informacyjne”, którego działalność polega na udzielaniu porad, w ten sposób można się wzbogacić na transakcjach czarnorynkowych — z pominięciem obowiązujących przepisów prawa. Wspomnianą firmę przeprowadza „konsultacje”, w cenie 150 dol., za godzinę rozmowy” (7) wydał „światowy almanach spekulacji” — co w rodzaju biblij dla businessmanów, pragnących łatwego, choć niekoniecznie legalnego zarobku, jak nazywa to cytowany dziennik.

Poza „almanachem”, firma wydała również „miesięcznik biuletyn finansowy” („Formuła” — 230 dol. rocznie), którego odbiorcami są m. in. ministrowie państw zachodnich. Bankierzy wiedeńscy wysłuchali „la kota wariatów”.

„Libération” podaje, jako przykład jednego z domów nowojorskiej poradni dla oszustów. Trzeba kupić złoto w Meksyku po 29 dol. za uncję, wywieźć je do Indii (np. do Bombaju) i sprzedać tam po 49 dol. za uncję, to jest 70 proc. zyskiem. Ta „prosta” transakcja nie ma, oczywiście, nic wspólnego z legalnością, jest szalonym trikiem, obliczonym na wprowadzenie w błąd i oszustwo władz i urzędów.

„Ale z takimi „drobiazgami” ani „władzy” z Wall Street, ani ich pojmyt uczynio- wic z różnych poradni dla oszustów — bynajmniej się przeciw nie liczą.

B.

Łódzianin Józef Gibki —
twórca pięknej makiety
Pałacu Kultury i Nauki
im. Józefa Stalina



W chwilach wolnych od pracy Józef Gibki, zam. w Łodzi przy ul. Kilińskiego 134, zbudował piękną makietę Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. Makieta wykonana jest z tektury falistej ze starych opakowań.

Realizacja uchwały grudniowej KC PZPR — to codzienne zadanie organizacji partyjnych

Marian Gutowski
kier. Wydz. Org. KL PZPR

z Zakładów Im. Łukasieńskiego — Władysław Łuczak i wielu innych.

Przyczyny naszych zaniedbań i drogi ich usunięcia

W tym ważnym okresie obrotu gospodarki, intensywności i patriotycznej aktywności mas, nie wszystkie nasze instancje i organizacje partyjne potrafiły należycie ubogacić swoje szeregi przez zmocnienie ich najbardziej produkcyjnymi ludźmi, nie potrafiły należycie pokierować tym ruchem patriotycznym a nawet niektóre Komitety Dzielnicowe i podstawowe organizacje partyjne, w pierwszych dniach intensywnego napływu zgłoszeń zapominały o swej kierowniczej roli w regulowaniu składu partii. Każda organizacja polityczna winna stale pamiętać o realizacji uchwały grudniowej, przegłoszanej przez KC PZPR, o wstąpieniu do partii, wciąganiu do pracy społecznej, powołaniu na stanowiska w przedsiębiorstwach i instytucjach, w tym w szczególności w maszynach i zakładach, gdzie kobiety stanowią 8 proc. członków partii. A przecież udział aktywnych kobiet w życiu naszej organizacji partyjnych decyduje o sprężystości działania i ofensywności tych organizacji. Sprawa ta jest jeszcze poważniejsza niedociągnięciem, przez niektóre organizacje partyjne.

Gdzie tkwią przyczyny zaniedbań w realizacji uchwały KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii i co należy uczynić, by zaniedbania te usunąć?

Trzeba stwierdzić, że wiele organizacji partyjnych jeszcze nie docenia doniosłości tego zadania, nie traktuje go jako kłopotu codziennego, zbyt słabo pracuje z bezpartyjnymi, nie zawsze przebiegały wyjazd na spotkanie najlepszych z tych, którzy przynależą do szeregu naszej partii. Uwydatniło się to dobitnie w okresie dni żałoby po śmierci Towarzysza Stalina.

Od 4 marca br. do 1 maja br. na terenie Łodzi z prośbą o przyjęcie w szeregi PZPR zwróciło się 1493 osoby. W tym okresie 1039 osób. Wśród nowoprzyjętych znajdują się robotnicy, kobiety i młodzież, wyróżniający się w swej pracy zawodowej i w pracy społecznej, jak Anna Słowik — przewodnicząca Zakładów Gwardii Ludowej, odznaczona odznaką „Pstrowskiego”, producentka prądki i aktywistka ZMP z Zakł. Przem. Bawełnianego im. Marchewskiego — Maria Król, producentka tkanek

W referacie na VIII Plenum Komitetu Centralnego naszej partii, towarzysze Bierut nakreślił przed nami szczegółowy program działania, którego realizacja doprowadzi do dalszego wzmocnienia partii i Frontu Narodowego.

Partia powinna nieustannie umacniać swą siłę, jednosc i zwartosc, rewolucyjny hart i uświadamienie ideologiczne swych członków, najsilniejsza wiec z masami bezpartyjnymi, niestrudzenie cementować jedność narodu w szeregach Frontu Narodowego.

Aby nasza partia mogła jak najpomyślniej spełniać swój obowiązek wobec narodu, wobec całego ludu pracującego, aby mogła pogłębiać w masach ludowych świadomość naszych wielkich celów i mobilizować masy do nieustępliwej walki o urzeczywistnienie w Polsce Ludowej nauk i ideałów stalinowskich, musimy nieustannie wzmacniać siłę i aktywność partii.

Skład organizacji partyjnej decyduje o jej sile

Bojowość i ofensywna postawa każdej organizacji partyjnej zależy od aktywnej postawy każdego członka partii, od składu każdej organizacji partyjnej, od tego, jak do niej włączeni zostali najlepsi i najofiarniejsi spośród robotników, pracowników pracy i rolników, inżynierów, techników, kobiet i młodzieży. „Wśród tych pro-

dujących, ofiarnych i prostych ludzi — mówił na VIII Plenum KC naszej partii towarzysze Bierut — partia ma obowiązek rezerwy dla swego wzrostu, z nich formujemy nowe zastępy członków i aktywistów partyjnych”. Z każdym dniem coraz bardziej rozwija się nasza budownictwo socjalistyczne; pogłębia się nasza rewolucja kulturalna — wszystko to wyzwała ogrom uzdolnień i talentów twórczych, tkwiących w naszym narodzie. Dlatego też uczy nas towarzysze Bierut — „W tych wielkich przeobrażeniach ludu pracującego, w rosnącej aktywności społecznej i politycznej robotników, chłopów, inteligencji, młodzieży i kobiet mieszczą się niewyczerpane rezerwy wzrostu partii, przyspieszenia i wyprzedzenia tysięcy ofiarnych, gorących i szczere oddanych ideom i dzieli Stalina nowych aktywistów partyjnych”.

Mija półtora roku od chwili wejścia w życie uchwały KC PZPR z grudnia 1951 r. w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. W ciągu tego okresu uchwała grudniowa odegrała poważną rolę w życiu i pracy każdej organizacji partyjnej. Organizacje partyjne w poważnej mierze opierają się na elementach wrogich i obcych, znaczną część elementów przypadkowego składu z ewidencji partyjnej. W ciągu tego półtora roku, a szczególnie w okresie dni żałoby po śmierci Towarzysza Stalina, przeliczyliśmy do naszych szeregów wielu nowych kandydatów spośród produkcyjnych robotników, chłopów i inteligencji technicznej i twórczej, naukowców i kształcącej się młodzieży. Zmniejsza się też również poważnie liczba kandydatów z przedawnionym stażem — ulega częściowej poprawie praca z kandydatami.

Pomimo powyższych osiągnięć, organizacja łódzka ma jednak w realizacji uchwały KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii poważne zaniedbania, które powinny być w jak najkrótszym czasie usunięte.

Analizując stan liczbowy poszczególnych organizacji dzielnicowych można stwierdzić, że w wyniku ruchu członków partii, przyspyły i odpływu — nie wykazują one w okresie ostatnich lat tendencji wzrostu, a niektóre z nich, jak np. organizacje partyjne dzielnicy Bałuty i Fabryczna, cechuje w mniejszym lub większym stopniu spadek liczby członków i kandydatów, co powoduje obniżenie się stanu ilościowego całej organizacji łódzkiej. Jednocześnie obserwujemy pogarszanie się składu społecznego naszej organizacji przez spadek o ok. 1,2% robotników i wzrost o 0,8 proc. pracowników umysłowych. Szczególnie wyraźnie występuje to w niektórych większych naszych zakładach. I tak np. w ZPB im. Armii Ludowej stan liczbowy organizacji partyjnej od 1950 do 1953 r. zmniejszył się o 10 proc. przy jednoczesnym pogorszeniu się składu społecznego — zmniejszeniu się ilości robotników o 1,4 proc. Podobna sytuacja jest w ZPB im. Dzierżyńskiego, gdzie organizacja również zmniejszyła się, przy pogorszeniu składu społecznego.

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

Pion bezbrakowy — to jakby „list gwarancyjny” łódzkiej organizacji partyjnej. Walka o wysoką jakość będzie trwała na każdym etapie produkcji, od oddziałów wstępnych począwszy aż do tkalni.

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

Pion bezbrakowy — to jakby „list gwarancyjny” łódzkiej organizacji partyjnej. Walka o wysoką jakość będzie trwała na każdym etapie produkcji, od oddziałów wstępnych począwszy aż do tkalni.

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

Pion bezbrakowy — to jakby „list gwarancyjny” łódzkiej organizacji partyjnej. Walka o wysoką jakość będzie trwała na każdym etapie produkcji, od oddziałów wstępnych począwszy aż do tkalni.

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

Pion bezbrakowy — to jakby „list gwarancyjny” łódzkiej organizacji partyjnej. Walka o wysoką jakość będzie trwała na każdym etapie produkcji, od oddziałów wstępnych począwszy aż do tkalni.

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

Pion bezbrakowy — to jakby „list gwarancyjny” łódzkiej organizacji partyjnej. Walka o wysoką jakość będzie trwała na każdym etapie produkcji, od oddziałów wstępnych począwszy aż do tkalni.

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Władysław Koralewski — delegat na Łódzką Konferencję Partyjną

Nie ma w gromadzie Olechów mieszkańca, który by nie znał Władysława Koralewskiego. Zna go dobrze ci, którzy w ślad za nim przystąpili do wspólnego gospodarowania, ci, którzy dotąd jeszcze się wahają i nie są członkami spółdzielni i ci, dla których jest „osłą w gardle”, który za wszelką cenę stara się nie dopuścić do założenia spółdzielni i jeszcze dziś prowadzi wroga robotę, aby ją rozbić. Historia powstania spółdzielni produkcyjnej w Olechowie to przykład ostrej walki klasowej, jaka toczy się na wsi.

Jednym z pierwszych chłopów, którzy w gromadzie Olechów przystąpili do budowy nowego życia był Władysław Koralewski.

Jego młodość to życie towarzyskiego chłopaka. Wspomnienia tamtych czasów dodają dziś Koralewskiemu energii i zapału do pracy. Nie boi się on trudności, śmiało idzie im na spotkanie, przełamując je.

Rok 1945 stał się dla Koralewskiego przełomem w jego życiu. Z reformy rolnej otrzymał 5-hektarowe gospodarstwo w gromadzie Olechów. Państwo pomogło mu w zagospodarowaniu się. Koralewski pracuje z oddaniem, aby ofiarą pracą odwdziżyć się swojej drugiej matce — Polsce Ludowej. Praca zawodowa nie przeszkadza mu być aktywnym działaczem społecznym. W roku 1945 organizuje w Olechowie Ochotniczą Straż Pożarną, koło Samopomocy Chłopskiej, którego w roku 1946 zostaje prezesem. Jest jednym z aktywnych ORMO-wców.

Wstąpienie w szeregi partii. Legitymacja partyjna stała się dla Koralewskiego stałą najeźnniejszą. Zdał sobie sprawę, że to nie jest zwykła legitymacja, ale dokument, który nakłada wielkie obowiązki i na który trzeba zasłużyć. Jest wzorowym gospodarzem i produkuje w wypełnianiu powinności wobec państwa. Członkowie partii dają mu zaufanie wybierają go na sekretarza podstawowej organizacji partyjnej. Koralewski dużo czyta, jest prenumeratorem „Chłopskiej Drogi”.

Założenie spółdzielni produkcyjnej w Olechowie było jego dawnym marzeniem. Na zebraniach partyjnych, gromadzkich, w rozmowach indywidualnych padały jego gorące słowa i argumenty, przekonywające chłopów, że



Władysław Koralewski, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Olechowie, dba o rozwój hodowli spółdzielczej.

droga do wyzwolenia wsi z wiekowego zacofania jest tylko jedna — poprzez zwiększenie produkcji. Uporczywa praca uświadamiająca, prowadzona pod kierownictwem Władysława Koralewskiego, dała pożądane wyniki. W roku 1951 powstała spółdzielnia produkcyjna w Olechowie, a jej przewodniczącym jest Władysław Koralewski.

Dość spółdzielnia może się poszczycić już poważnymi osiągnięciami. Z dnia na dzień rośnie dobrobyt chłopów, którzy przystąpili do kolektywnego gospodarowania. Członkowie spółdzielni dają swego przewodniczącego wielkim zaufaniem i pewnością, że kierownictwo spółdzielni powierzyło właściwemu człowiekowi. Kiedy nadszedł moment wyboru delegata na Zjazd Spółdzielców do Warszawy, wybrano jednomyślnie Władysława Koralewskiego. Obecnie tow. Koralewski będzie uczestniczył jako delegat w obradach III Łódzkiej Konferencji Partyjnej. „Zabiorę głos na Konferencji — oświadcza on — aby powiedział o tym, jakimi osiągnięciami może się poszczycić nasza spółdzielnia, jakimi drogami doszliśmy do tych osiągnięć i jakie stoją zadania przed nami na przyszłość, by spółdzielnia nasza stała się prawdziwą szkołą gospodarki socjalistycznej, by umacniała się sojusz robotniczo-chłopski”.

H. WRZESIŃSKA

Bez braków

Do niedawna w ZPB im. Marchewskiego często było tak: Kiedy majster albo brakarka zwróciła uwagę, że z jakościową w niej nienajlepiej, wzruszała ramionami i zazwyczaj mówiła: „A co ja jestem winna, jak dajecie kłopoty przedzie. Będzie przedzie lepsza to i tkaninę lepszą się zrobi”. Było w tym niewątpliwie wiele racji.

Fodornie było w przedziałach. Przecież z obrączników zrzucały winę na złą jakość przędzy na robotnicę z wrzecieniem, że znow na ciągarki, a nie z kolei na trzepaków. I było w tym także trochę racji, bo każdy po trochu przyczyniał się do złej jakości przędzy. Jak z trzepaków dostarczali dobre zwójce, to znow robotnice przy wrzecieniach nie przytyły się i wyszedł kiepski niedoprzęd. Jak nie ci, to inni. I tak bez końca...

Cóż więc począć? Jak temu zaradzić?

Na trzepakach Łabędzia i Pelki karta z napisem „Pion bezbrakowy”. Taka sama karta wisi na zgrzeblankach Dzielnic i Karbańskiej, na ciągarkach Rokosa, Naczekowskiej, Kubus i Kokocińskiej, na grubych wrzecieniach Dzielnic i Szczepańskiej, na wrzecieniach średnich i cienkich, na maszynach obrączkowych wielu przadek.

Już trzy pion bezbrakowe powstały w przedziałach średnio-przedniej ZPB im. Marchewskiego. Do walki o lepszą jakość stanęło kilkadziesiąt osób we wszystkich oddziałach.

Walka o najwyższą jakość rozpoczęła się już na pierwszym etapie produkcji, w trzepakach. Czuje się, że w trzepakach uważnie niż zazwyczaj nakłada zwójce Jan Łabędź, uważnie i dokładnie nakłada surowiec współpracując z nim Janina Pelka. Pracują tak drugi tydzień, mają dobre wyniki. Gdy nie pracowali w pionie, w ciągu sześciu dni było u nich 9,3 procent złych zwojów, w ciągu tygodnia pracy w pionie ilość ta zmalała do 8,9 procent. Nie jest to obniżka duża, ale jest. Np. Józef Dąbrowski i współpracujący z nim Jan Krzywanek ilość złych zwojów obniżyli z 7 procent na 4,3 procent. Podwyżka jakości dzieje się w trzepakach odczuwać wszędzie, każdego dnia. Więcej dobrych zwojów idzie na zgrzeblarki.

— Madrze to wszystko obmyślane — stwierdza z zadowoleniem Kazimierz Rokosz z ciągarek, która od czasu przystąpienia do pionu zauważyła, że znacznie lepiej się pracuje, bo lepsza otrzymuje bawełnę od Karbańskiej.

— Madrze obmyślane — powtarza — bo teraz każdy wie i czuje, że od jego pracy zależy, jaka będzie nasza przedziałnia. Lepiej się pracuje i miło wiedzieć, że i innym także lepiej idzie robota.

Słowa Rokosa potwierdza Emilia Łosik z wrzecieniem średnich, potwierdza przadek Banasikowska z obrącznikami.

— O proszę, to są nasza maszyny z pionu. Te z niebieską chorągiewką, pod transparentem: „Pion bezbrakowy”. — pokazuje z dumą — Ja jestem w pionie niedawno, a już mam mniej „pojedynków”. Nie będą

na nas narzekać w przewijalni. Tkaczki będą wyrabiały więcej „ekstremy” i „primy”. Oj, dobrze pomyślała Wanda Sygdiak z tymi pionami.

Sygdiak, producentka przadek — była właśnie inicjatorką



Inicjatorka utworzenia pierwszego pionu bezbrakowego, przadek Wanda Sygdiak.

utworzenia pierwszego pionu bezbrakowego. Z wdzięcznością myśli o niej teraz wiele robotnic i robotników ZPB im. Marchewskiego.

Przed chwilą przadki Banasikowska, Uznańska i Tomaszkończyły krótką rozmowę z kierownikiem przedziału obrączkowej, Marianem Morawskim, który powrócił właśnie z narady majstrów w sprawie organizowania pionów bezbrakowych.

Pamiętajcie — upominał przadki Morawski — przewi-

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

Pion bezbrakowy — to jakby „list gwarancyjny” łódzkiej organizacji partyjnej. Walka o wysoką jakość będzie trwała na każdym etapie produkcji, od oddziałów wstępnych począwszy aż do tkalni.

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

Pion bezbrakowy — to jakby „list gwarancyjny” łódzkiej organizacji partyjnej. Walka o wysoką jakość będzie trwała na każdym etapie produkcji, od oddziałów wstępnych począwszy aż do tkalni.

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

Pion bezbrakowy — to jakby „list gwarancyjny” łódzkiej organizacji partyjnej. Walka o wysoką jakość będzie trwała na każdym etapie produkcji, od oddziałów wstępnych począwszy aż do tkalni.

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

Pion bezbrakowy — to jakby „list gwarancyjny” łódzkiej organizacji partyjnej. Walka o wysoką jakość będzie trwała na każdym etapie produkcji, od oddziałów wstępnych począwszy aż do tkalni.

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

Pion bezbrakowy — to jakby „list gwarancyjny” łódzkiej organizacji partyjnej. Walka o wysoką jakość będzie trwała na każdym etapie produkcji, od oddziałów wstępnych począwszy aż do tkalni.

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

Pion bezbrakowy — to jakby „list gwarancyjny” łódzkiej organizacji partyjnej. Walka o wysoką jakość będzie trwała na każdym etapie produkcji, od oddziałów wstępnych począwszy aż do tkalni.

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

Pion bezbrakowy — to jakby „list gwarancyjny” łódzkiej organizacji partyjnej. Walka o wysoką jakość będzie trwała na każdym etapie produkcji, od oddziałów wstępnych począwszy aż do tkalni.

Wilkasowa, Szweczyk, Piechota, Clichecka, Łuczak, Graczyk, Mrówczyńska, Marczykowska. Tak powstał w łódzkiej partii pion bezbrakowy. Podjęli go inni. Około 40 kandydatów zgłosiło się do organizacji partyjnej.

O dobrych czytelnikach i o niektórych sprawach czytelnictwa

Kiedy w wyniku ogromnych przemian, jakie zaszły w naszym kraju, rozwinęła się sieć bibliotek, stanęło nowe, poważne zadanie — przyciągnąć do bibliotek tych, którzy przed wojną stanowili najniższy procent czytelników, tzn. robotników. A zadanie nie było wcale łatwe. Należało wdrożyć do czytania ludzi, którzy dawniej nie mieli dostępu do książki, zwłaszcza do książki dobrej. Jaką wagę mają więc osiągnięcia już dziś wyniki? W ciągu tych kilku lat procent czytających robotników wzrósł z 5 przed wojną do 40 obecnie. A jeśli jeszcze uwzględnimy, że znaczny odsetek czytelników stanowi młodzież pochodzenia robotniczego oraz, że poważna część inteligencji, to także awansowani robotnicy, okazuje się, że procent ten jest o wiele wyższy, że robotnicy stanowią dziś najliczniejszą grupę czytelników.

Wielu z nich po książkę sięgnęło po raz pierwszy dopiero niedawno i książka „urzekła” ich. Stali się jej najgorętszymi miłośnikami. Bronisława Gwardera, przadka z ZPB im. Róży Luksemburg, Józef Bajera, wózkarz z tych samych zakładów i ślusarz z Zakładów im. Strzelczyka Wincenty Sikorski uważają książkę za nieocenioną przydatność.

Wincenty Sikorski późno zaczął czytać, ale mimo, że nie jest już młody, bo ma 57 lat, zabrał się do czytania z zapałem, który mógłby zawstydzić niejednego z młodzieży. Dzieła Orzeszkowej, Prusa, Sienkiewicza, Wasiłowskiej — czytał je jednym

tchem prawie. Nie jedną godzinę urwana nocy strawił nad „Dziurdziami”, zarywał sen, aby przeczytać „Kryzys”, aby z książką Prusa i Wasiłowskiej dowiedzieć się — nie, przypomnieć sobie, o czymś, dłużej i robotniczo. A znał ją przecież tak dobrze, była i jego udziałem. Dlatego ta książka była mu bohaterem tych książek, że ich przeczyta, ich troski i zadanie do lepszego życia, jakże często pokrywały się z jego własnymi przeżyciami. Sikorski bardzo chętnie czyta także skrypty „Wszelchnicy Radiowej”, zwłaszcza te, które mówią o rozwoju społeczeństwa, wyjaśniają rządzące tym rozwojem prawa.

Albo Józef Bajera. Czytał naprawdę i dawniej, ale jakie to były książki! Na wszystkie opłaty w drogiach wypożyczalni prywatnych brakło pieniędzy, a zresztą nie bardzo wiedział, gdzie takich wypożyczalni szukać, pożyczka więc od kolegów i czytał wszystko, co mu wpadło w ręce. Teraz, kiedy ma dostęp do najlepszych dzieł literatury polskiej i obcej, kiedy może korzystać z bogatej, liczącej około 5 tys. tomów biblioteki przyzakładowej, Bajera najchętniej czyta powieści historyczne. Zna dobrze dzieła Krasińskiego i Sienkiewicza, często sięga do literatury radzieckiej i do współczesnej literatury polskiej.

Takich robotników jak Bajera czy Sikorski jest wielu, jest coraz więcej. Biblioteka przy Zakładach im. Róży Luksemburg liczy ponad 1000 czytelników. Co czytają? Mówią o tym karty czytelnice.

— Dzieła Lwa Tołstoja i Szołochowa, Turgeniewa i Jorge Amado, Andrzejewskiego i Ażajewa, Dąbrowskiej i Bajajewskiego — to książki, które należą do najpopularniejszych. Obok nich — klasyki literatury polskiej.

Obraz pracy bibliotek i stanu czytelnictwa byłby jednak niepełny, gdyby się omówiło tylko jego blaski. Są jeszcze niestety i cienie. Do nich należy nie zawsze właściwa, nie zawsze odpowiednio postawiona praca bibliotekarzy z nowym czytelnikiem. Bibliotekarz, zwłaszcza w bibliotece przyzakładowej, nie może się ograniczyć tylko do wydawania książek. Musi on służyć radą i pomocą młodym wyrobionemu czytelnikowi. Musi umieć książkę wartościową odpowiednio rozpropagować, zachęcić do jej przeczytania. Fakty mówią, że nie zawsze tak jest.

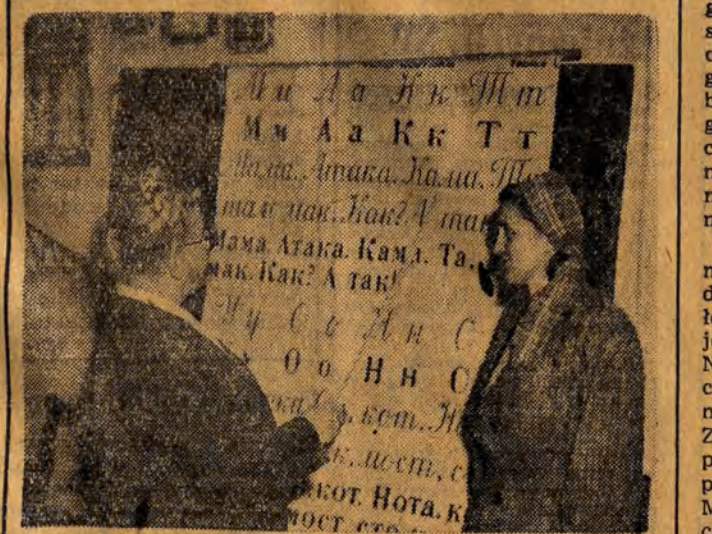
Biblioteka przyzakładowa w ZPB im. Bardowskiego liczy około 300 czytelników. Pomijając już fakt, że liczba ta jest niewystarczająca, w pracy biblioteki są różne niedociągnięcia. Nie posiada ona prawie wcale literatury fachowej z dziedziny włókiennictwa. Nie mogą tego braku wypełnić trzy niewielkie tomiki, będące w posiadaniu biblioteki, z których na domiar złego nie korzystają wcale robotnicy. Bibliotekarka nie umiała tym, którzy niedługo sięgnęli po książkę, wyjaśnić, co ta książka zawiera, jak bardzo korzystanie z fachowej literatury może pomóc w pracy produkcyjnej, ułatwić tę pracę.

Albo sprawa biblioteki przy ZPW im. Andrzeja Struga. Kiedy w zakładach tych była mała biblioteczka, licząca około 700 tomów, prowadzona przez kierowniczkę świetlicy — korzystało z niej ponad 150 czytelników. To było niewiele. Czytali wtedy najgorzej zadowolonych książek, ci, którzy już poznali ich wartość. Potem biblioteka zaczęła się rozrastać. Książek przybywało. Związek Zawo-

dowy Włóknarzy, któremu biblioteka podlega przysłał wykwalifikowaną bibliotekarkę, ob Ludwiskiej i Bajajewskiego — to książki, które należą do najpopularniejszych. Obok nich — klasyki literatury polskiej.

Osobny problem stanowi sprawa właściwego doboru książek dla bibliotek przy zakładach włókienniczych. Niemal w każdej z tych bibliotek znaleźć można książki, dotyczące rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, książki z dziedziny energetyki, mechaniki itp. Leżą one na półkach całymi miesiącami, często nawet nie poręczane. A przecież mogłyby spełniać swe zadanie, gdyby znalazły się w bibliotekach przy zakładach metalowych czy też w bibliotekach wiejskich. Ten problem powinien być najżywciej rozwiązywać Zw. Zaw. Włóknarzy, który zajmuje się sprawą przydziału książek dla zakładów włókienniczych. Zw. Zaw. Włóknarzy powinien zwrócić większą uwagę na literaturę z dziedziny włókiennictwa, postarać się o zwiększenie ilości takich książek w bibliotekach, które pomagają robotnikom w codziennej pracy. Czytelnik — robotnik szuka w nich bowiem odpowiedzi, jak lepiej, właściwie zorganizować swoją pracę, w jaki sposób usprawnić tok produkcji, aby uzyskać dobre rezultaty. Tych książek ciągle jeszcze jest za mało dla wzrastającej z każdym dniem liczby czytelników. Pomimo bowiem tego, że z roku na rok rośnie ilość bibliotek i tych przy zakładach pracy i wypożyczalni rejonowych, czy punktów bibliotecznych, zapotrzebowanie na książki staje się u nas coraz większe. Korzystają z niej dziś ci wszyscy, dla których dawniej książka była prawie niedostępną.

Zwiększa się ilość kursów jęz. rosyjskiego



Coraz więcej osób garnie się do nauki języka rosyjskiego, którego znajomość umożliwia pogłębienie kwalifikacji zawodowych i poznanie osiągnięć ludzkiej kultury. W mieście naszym czynnych jest obecnie 267 kursów języka rosyjskiego, a liczba uczących się przekracza 5.000.

NA ZDJĘCIU: nauczycielka J. Smoleńska, objaśnia robotnicy M. Lewickiej alfabet rosyjski.

